PROLETARIUSZE WSZYSTKICH

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 156 (1265) — Rzeszów, środa 1 lipca 1953 r.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie
1 I Now/1953
009-0002348--00

Depesza Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta do Waltera Ulbrichta z okazji 60 rocznicy urodzin

Do Towarzysza
Waltera Ulbrichta
Sekretarza Generalnego
Niemieckiej
Socjalistycznej
Partii Jedności

BERLIN

Z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia i życzenia długich lat życia i pracy dla dobra niemieckiej klasy robotniczej, narodu niemieckiego i sprawy pokoju.

W imieniu
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
BOLESŁAW BIERUT

II Zespół GKN z nadwyżką i przed terminem wykonał plan półroczny

W dniu 28 czerwca załoga II Zespołu GKN zameldowała o przedterminowym wykonaniu planu półrocznego w eksploatacji ropy.

Bojowa i systematyczna realizacja zobowiązań długookresowych, majstrów obróbki Bolesława Skwiruga, J. Belniaka, zapinaczy kieratowych A. Wójcika, St. Gogola i W. Kozioła, uzyskujących średnio od 140 — 150 proc. normy, przyczyniła się nie tylko do przedterminowego wykonania planu w II Zespole GKN, ale również do 0,4-procentowej nadwyżki produkcyjnej, otrzymanej na dzień 20 czerwca przez całe Gorlickie Kopalnictwo Naftowe.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Marszałek Polski K. Rokossowski na Wybrzeżu

WARSZAWA (PAP). Dnia 29 ub.m. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Marszałek Polski Konstanty Rokossowski w towarzystwie ministra przemysłu maszynowego Juliana Tokarskiego zwiedzili stocznię gdańską. Następnie zwiedzili Dom Młodego Stoczniowca oraz zapoznali się z postępami robót nad odbudową Gdańska. Gościom towarzyszyli: I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Jan Trusz, przewodniczący Prezydium WRN Bolesław Geraga i przewodniczący Prezydium MRN w Gdańsku Stanisław Szmidt.

Robotnicy stoczni jak również mieszkańcy Gdańska w odwiedzanych dzielnicach miasta serdecznie spotykali przybyłych gości, którzy w bezpośrednich rozmowach interesowali się szczegółowo warunkami pracy i bytu ludności.

W wielu województwach rozpoczęły się żniwa jęczmienia ozimego i rzepaku. Na terenie województwa warszawskiego przystąpiła do zbioru jęczmienia ozimego spółdzielnia produkcyjna Kleszewo (pow. Pułtusk).

Na zdjęciu: Członkini spółdzielni produkcyjnej Kleszewo Maria Sosnowska z dumą pokazuje snopek spółdzielczego jęczmienia marynarzowi Stanisławowi Kisielowi, byłemu traktorzyście POM-u — Pułtusk, który podczas swego kilkudniowego urlopu pomaga spółdzielcom w żniwach

CAF — Fot. Zygm. Wdowiński

Na cześć święta 22 Lipca

Inżynierowie i technicy naszego województwa wprowadzając do produkcji nowe metody pracy pomagają robotnikom w realizacji zobowiązań

W dalszym ciągu napływają meldunki o podejmowanych zobowiązaniach na cześć 22 Lipca i pierwszej rocznicy Konstytucji. Wiele załóg z zakładów pracy woj. rzeszowskiego, realizując zobowiązania lipcowe, wprowadza do produkcji nowe metody pracy i pomysły racjonalizatorskie.

Brygady robotniczo-inżynieryjne węzła kolejowego PKP —Rzeszów, podchwytując inicjatywę W. Saja „Ja nie wypuszczę braku" — w realizacji zobowiązań lipcowych mogą poszczycić się już dużymi osiągnięciami. Brygada robotniczo- inżynieryjna z parowozowni PKP—Rzeszów dzięki zastosowaniu nowych pomysłów racjonalizatorskich, uruchomiła obrotnicę, której remont przewidywano na kilka tygodni — w 48 godz., Inna brygada robotniczo- inżynieryjna z Oddziału Eksploatacyjnego, przystąpiła do opracowania trudnego zagadnienia mającego na celu zapewnić rytmiczną pracę remontów rewizyjnych parowozów. Brygada robotniczo- inżynieryjna, pracująca na terenie naszego województwa, podpisując zamówienia racjonalizatorskie na przeprowadzenie rewizji wagonów towarowych systemem potokowym — przystąpiła już do prac.

Ogółem na węźle PKP — Rzeszów pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku", wspólnie z klubem techniki i racjonalizacji pracuje w czynie produkcyjnym 22 brygady robotniczo- inżynieryjne.

Dzień 22 Lipca uczczą przedterminowym wykonaniem zadań rocznych

Robotnicy, brygadziści, młodzieżowcy i inteligencja techniczna Fabryki Maszyn w Gliniku Mariampolskim chcąc godnie uczcić święto Odrodzenia zobowiązali się wykonać plan produkcji trzech kwartałów do dnia 18 września br.

Zobowiązania produkcyjne podjęło wiele zespołów, brygad i indywidualnych robotników.

Oddział Mechaniczny zobowiązał się wykonać ponad plan swoje zobowiązanie. W tej liczbie również zobowiązania lipcowe realizować będzie grupa tokarzy, którzy już wykonali zadania planu rocznego na dzień 24 czerwca. Ob. J. Gurba, G. Moroz, Z. Totus, E. Basista, W. Hałgas i E. Przybycień, znacznie podnosząc swoją wydajność pracy przyczynią się do przedterminowego zrealizowania planu rocznego. Załoga kuźni podjęła też cenne zobowiązania. Młodzieżowcy z wydziału odlewni, podnosząc wydajność pracy do 140 proc. wykonają je

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zjazd księży i działaczy katolickich województwa rzeszowskiego

W Rzeszowie, odbyła się dnia 30 czerwca konferencja duchownych i świeckich działaczy katolickich woj. rzeszowskiego, poświęcona dyskusji nad perspektywą rozwoju porozumienia między Kościołem a Państwem w Polsce Ludowej.

Na konferencję przybyło 158 księży, zakonników, sióstr zakonnych oraz świeckich działaczy katolickich.

Po powołaniu do prezydium ks. dziekana Andrzeja Rejowskiego, red. Janusza Zabłockiego ze „Słowa Powszechnego", ks. płk. Stanisława Wilkowskiego z Warszawy, ks. dziekana Józefa Królickiego oraz dyr. „Caritas" Olszańskiego z Przemyśla, przemówienie wygłosił ks. dziekan Rejowski z Lubziny powiatu dębickiego. Stwierdził on, że w obecnej chwili „Dalsza służba realizacji porozumienia, w myśl rzeczywistych interesów Kościoła w Polsce i Państwa Ludowego wymaga pogłębienia i zacieśnienia więzi między wszystkimi społecznie postępowymi nurtami w katolicyźmie polskim". Mówiąc o zadaniach na przyszłość ks. Rejowski oświadczył: „Musimy zmienić styl naszej pracy duszpasterskiej, musimy ją związać z istotą wielkich zadań narodowych, które stanowią istotną treść życia ogółu wiernych. Naród nasz prowadzi walkę o pokój, o potężny rozwój przemysłu i nowoczesną strukturę wsi. Zadania te decydują o miejscu Polski wśród przodujących narodów Europy. Kapłan katolicki musi własnymi środkami współdziałać w realizacji tej wielkiej sprawy i mobilizować do niej najgłębsze motywy moralne ofiarności społeczeństwa polskiego".

Redaktor Zabłocki zajął się w swej wypowiedzi takimi zagadnieniami, jak realizowanie w obecnych warunkach idei porozumienia między Episkopatem i Rządem, związkiem między położeniem Kościoła w Polsce a sytuacją międzynarodową oraz koniecznością stabilizacji administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Po referatach odbyła się dyskusja. M. in. ks. Jan Gąsior z Połomnii pow. rzeszowskiego stwierdził, że ustrój kapitalistyczny, jako ustrój niesprawiedliwości społecznej, stoi w jawnej sprzeczności z nauką katolicką, oraz, że ustrój społeczno-gospodarczy, budowany w Polsce, odpowiada wymogom moralnym nauki katolickiej i otwiera przed narodem polskim perspektywy rozwoju.

„Kapłani i katolicy polscy — powiedział ks. Gąsior — budując nowe życie w swojej ojczyźnie wspólnie z rodakami, którzy reprezentują inny światopogląd, widzą błogosławione skutki tej współpracy. Nie rezygnując ze swego światopoglądu, znajdujemy tak wiele celów i spraw wspólnych, że nie wahamy się przed wspólnym marszem, zmierzającym do budowy szczęśliwego jutra".

Zabierając głos w dyskusji ks. prof. Kazimierz Pudło oświadczył m. in.: „Uspołeczniona postawa kapłana jest świadomym ustosunkowaniem się do problemów, którymi żyje dziś lud".

W dyskusji zabierali głos również ks. Andrzej Rąb ze Świlczy pow. rzeszowskiego, ks. Andrzej Ziobro z Budy Głogowskiej i działacz katolicki Aleksander Breza, który mówił o działalności wydawniczej „Paxu".

W uchwalonej rezolucji zebrani na konferencji w Rzeszowie księża i świeccy działacze katoliccy, stwierdzili, że społeczeństwo katolickie w Polsce, zdaje sobie sprawę, że walcząc o pokój w świecie, winno umacniać pokój wewnętrzny, którego nieodzownym warunkiem jest zgodne współżycie Kościoła i Państwa na podstawie zawartego w 1950 roku porozumienia.

Podejmowaniem zobowiązań wita załoga POM - Sanok Święto Odrodzenia — 22 Lipca

W trosce o rozwój i umocnienie zespołowych gospodarstw liczne zobowiązania podjęły brygady warsztatowe i traktorowe POM Sanok.

Podejmując hasło tow. Wiktora Saja **„Ja nie wypuszczę braku"** mechanicy warsztatowi **sanockiego POM** zobowiązali się oddać wszystkie maszyny należycie wyremontowane do akcji żniwno-omłotowej, tak, aby te pracowały przez cały okres kampanii bez żadnych awarii i postojów. W dni wolne od pracy mechanicy będą pracować przy żniwach i omłotach.

Zobowiązania podjęły wszystkie brygady traktorowe. Brygada nr 3 kol. **Wiesława Wronkowicza**, pracująca w spółdzielniach produkcyjnych Dąbrówka i Sanoczek w wyniku podjętych zobowiązań skróci czas trwania żniw i omłotów o 5 dni. Każdy z członków brygady będzie pracował 5 dni w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie. Pracę zorganizuje na dwie zmiany, a plan kampanii żniwno-omłotowej wykona brygada w 150 proc.

Na cztery dni przed terminem zakończy żniwa i omłoty brygada kol. **Adama Jasłowskiego.** Trzy dni w miesiącu będzie pracować na zaoszczędzonym paliwie, a plan kampanii wykona w 130 proc.

„Będziemy pracować 2 dni w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie — o 5 dni skrócimy kampanię żniwno-omłotową — takie zobowiązanie podjęła brygada kol. **Mieczysława Kmiecika.**

Podobnych zobowiązań zespołowych jak też indywidualnych jest o wiele więcej. Realizacja ich pozwoli na umocnienie gospodarki zespołowej, na jej rozwój. Tak, POM-owcy wraz ze spółdzielcami, wraz z całym narodem polskim odpowiadają na faszystowskie prowokacje w Berlinie, godzące w sprawę pokoju światowego.

Pierwsza w Polsce wyprodukowana stacja ultradźwiękowa

STALINOGRÓD. (PAP). W Szpitalu Miejskim nr 4 w Stalinogrodzie zainstalowane zostało wspaniałe urządzenie lecznicze — stacja ultradźwiękowa. Leczenie przy pomocy ultradźwięku polega na skierowaniu na schorzałe miejsca ciała strumienia fal dźwiękowych, o częstotliwości drgań dochodzącej do 3 milionów na sekundę. Ultradźwięk leczy w krótkim czasie takie choroby jak: zapalenie nerwów, nerwobóle, mięśniobóle, ischias, postrzały, schorzenia woreczka żółciowego i dróg moczowych. Podczas zabiegu chory nie odczuwa żadnego bólu, co jest m. in. poważną zaletą tego rodzaju leczenia.

O skuteczności działania nowej stacji ultradźwiękowej świadczy fakt, że pacjent już po przeprowadzeniu 6 zabiegów, z których każdy trwa od 2 do 6 minut odczuwa wyraźną poprawę stanu zdrowia. Szersze zastosowanie tego wynalazku umożliwi poważne odciążenie szpitali i przejście do leczenia tego rodzaju schorzeń w placówkach lecznictwa otwartego.

W chwili obecnej dążeniem Szpitala Miejskiego nr 4 w Stalinogrodzie jest udostępnienie systemu leczenia ultradźwiękowego jak najszerszym rzeszom społeczeństwa.

Jesteśmy z Wami towarzysze z NRD

Z oburzeniem, gniewem, pogardą piętnuje naród polski nikczemnych sprawców faszystowskich prowokacji w Berlinie — z wyrazami solidarności i przyjaźni zwraca się do mas społeczeństwa NRD. „Klęska organizatorów tej nikczemnej prowokacji — mówił na wiecu, wyrażając myśli wszystkich Polaków, jeden z robotników — to również klęska śmiertelnych wrogów Polski, nawołujących do odwetu i szczujących przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie: toteż z tym większą serdecznością i radością witamy robotników z NRD, którzy dali należytą odprawę hitlerowskim prowokatorom".

Granica na Odrze i Nysie, jest i dla nas, i dla mieszkańców Niemieckiej Republiki Demokratycznej granicą pokoju, granicą bezpieczeństwa. Ataki na tę granicę i dla nas, i dla nich stanowią śmiertelną groźbę wojny, i dlatego nieubłaganie — i my i towarzysze z NRD, i miliony Niemców z Trizonii walczymy przeciwko imperialistycznym próbom rozpalania pożarów.

I my i towarzysze niemieccy mamy tych samych zaciekłych wrogów, czyhających na to wszystko, co z takim trudem, wysiłkiem naszych rąk, mozołem naszych mózgów tworzymy. Zarówno polski jak i niemiecki lud pracujący żyje z własnej pracy nie z wyzysku i podbojów, dlatego wojna zaborcza jest mu nienawistna. Ale dla imperialistów, jak hieny żyjących z pobojowisk, wojna jest żywiołem, i dlatego — jednakowo i my, i niemieccy towarzysze — ich nienawidzimy. Wzdłuż i wszerz naszego kraju, na niezliczonych wiecach, masówkach, naród polski manifestuje swą solidarność z walką naszych najbliższych sąsiadów zachodnich przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu faszyzmu i wojny. „Jesteśmy, z Wami, towarzysze z NRD — głosi rezolucja załogi kopalni „Stalinogród" — w Waszej walce o zbudowanie lepszej, szczęśliwej przyszłości Waszej ojczyzny..."

Wzrost sił Niemieckiej Republiki Demokratycznej — to wzmacnianie światowego obozu pokoju, to klęska następców Hitlera — to mur, o który rozstrzaskują się zapędy „nach Osten" wojennej kliki Adenauera, Ollenhauera, Reutera i ich zaoceanicznych protektorów.

Niedobitki hitlerowskich pachołków, wykolejeńcy i szumowiny społeczne, płatne rzezimieszki, dozorcy obozów koncentracyjnych, wydobyci z więzień — oto ci, którymi posługują się imperialiści. Oto „straż przednia, reakcji niemieckiej i jej amerykańskich popleczników, oto „doborowe pułki" niemieckich i

(Dokończenie na str. 2)

Ogólnopolski tenisowy turniej klasyfikacyjny juniorów w Stalowej Woli

W dniu 30 czerwca rozpoczęły się w Stalowej Woli pierwsze gry w ramach ogólnopolskiego tenisowego turnieju juniorów.

Zawodników przybyłych z całej Polski powitał imieniem hutników Stalowej Woli przewodniczący rady zakładowej Huty Stalowa Wola tow. Dłużniak oraz przewodniczący KS „Stal" tow. Madej. Otwarcia turnieju dokonał sekretarz WKKF tow. Partyka.

WYNIKI

Osadka (Gliwice) — Cerber (Poznań) 6:2, 1:6, 2:6, Witkowski (Stalinogród) — Szostak (W-wa) 7:5, 6:4, Głogowski (Opole) — Garstek (Wrocław) 6:2, 6:4, Chabrajski (Lublin) — Dynowski (Szczecin) 5:7, 3:6, Klimka (Opole) — Andrzejczak (Łódź) 3:6, 6:1, 6:4, Roszkiewicz (Poznań) — Szkółka (Stalowa Wola) 6:2, 6:1, Kopczyński (Łódź) — Łukaszek (Stalowa Wola) 6:4, 7:5, Więcek (W-wa) — Molewejko (Radom) 6:4, 7:5, Szyłkiewicz (Rzeszów) — Blumard (W-wa) 6:3, 3:6, 4:1 (ostatni set przerwany wskutek ciemności).

JUNIORKI

Panasiuk (W-wa) — Malinowska (Stalowa Wola) 6:3, 6:4, Rokicka (Radom) — Wilczyńska (W-wa) 6:8, 6:5, 1:6, Manczarska (W-wa) — Żuk (Lublin) 6:0, 6:2, Czeremkowska (Wrocław) Przybylanka (Chorzów 8:6, 6:2.

Naród amerykański domaga się podjęcia kroków w celu przyspieszenia zawarcia rozejmu w Korei

NOWY JORK. (PAP). Jak donosi waszyngtoński korespondent dziennika „Daily Worker" delegaci obrońców pokoju, reprezentujący 13 stanów przybyli do Waszyngtonu, aby zażądać od członków Kongresu jak najszybszego zawarcia rozejmu w Korei.

Delegaci wystosowali list do prezydenta Eisenhowera, w którym wzywają go do podjęcia wszystkich niezbędnych kroków w celu przyspieszenia zawarcia rozejmu w Korei i zwołania konferencji szefów wielkich mocarstw. List podkreśla następnie, że Stany Zjednoczone powinny wziąć na siebie odpowiedzialność za zachowanie się Li Syn-mana i gwarantować wykonanie warunków rozejmu.

—∞—

NOWY JORK. (PAP). W Nowym Jorku odbył się z udziałem 7 tysięcy osób wiec zorganizowany przez Amerykańską Partię Robotniczą w związku z rozpoczęciem kampanii wyborczej do władz samorządowych Nowego Jorku. Na wiecu przemawiał przewodniczący Amerykańskiej Partii Robotniczej, b. członek Izby Reprezentantów Marcantonio. Zażądał on, aby Stany Zjednoczone wycofały wojska amerykańskie z Korei, jeżeli Li Syn-man w dalszym ciągu szkodzić będzie rokowaniom rozejmowym.

PRASA INDII I PAKISTANU POTĘPIA PROWOKACJE LI SYN-MANA

Dziennik „Daily Ekspress" oświadcza: dlaczego wreszcie nie można cofnąć uznania dla rządu Li Syn-mana? Li Syn-man otwarcie zlekceważył politykę dowództwa ONZ i bezpośrednio przeszkadza realizacji tej polityki.

*

Dziennik „Pakistan Times" pisze: Mimo, że potępienie jednostronnych, szkodliwych kroków Li Syn-mana ujawniło się z ogromną siłą w Europie i Azji, Amerykanie ograniczyli się jedynie do „wyrażenia rozczarowania i żalu z powodu incydentu".

Spotkanie oficerów łącznikowych w Panmundżonie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że dnia 29 ubm. odbyło się w Panmundżonie na żądanie strony amerykańskiej spotkanie oficerów łącznikowych obu stron. Na spotkaniu tym amerykańscy oficerowie łącznikowi przekazali stronie ludowej odpowiedź dowódcy wojsk amerykańskich gen. Clarka na pismo marszałka Kim Ir sena z dnia 19 czerwca br.

Przed spotkaniem ministrów trzech mocarstw zachodnich

LONDYN (PAP). P. o. premiera brytyjskiego Butler podał oficjalnie do wiadomości, że wobec odłożenia konferencji na Bermudach, rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji postanowiły zwołać konferencję ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich, która odbędzie się w połowie lipca w Paryżu lub Waszyngtonie. Na konferencji tej Wielką Brytanię reprezentować będzie p. o. ministra spraw zagranicznych Lord Salisbury, Francję — Georges Bidault, a USA — J. F. Dulles.

Dymisja rządu włoskiego

RZYM. (PAP). Dnia 29 ubm. De Gasperi odwiedził prezydenta republiki Einaudiego i złożył na jego ręce dymisję rządu. Einaudi przyjął dymisję, lecz prosił De Gasperi'ego i ministrów, aby pozostali na swych stanowiskach i kierowali bieżącymi sprawami do czasu sformowania nowego rządu.

29 ubm. w godzinach wieczornych prezydent Einaudi rozpoczął rozmowy w celu mianowania przewodniczącego Rady Ministrów.

Po „dniu gotowości" do żniw i omłotów

Specjalne ekipy kontrolne „Nowin Rzeszowskich" meldują:

Czy GOM — Wielopole będzie młócił cepami?

Dzień gotowości minął, ale GOM w Wielopolu (pow. dębicki) do akcji żniwno-omłotowej nadal nie przygotowany. Z sześciu posiadanych młocarni zdolano dotąd przygotować... jedną. Reszta — stoi sobie spokojnie, jak gdyby nigdy nic, bez remontu i co gorsza, będzie tak chyba stać dalej nie wiadomo dokąd. Według relacji kierownictwa GOM „sprawa jest trudna do rozwiązania na skutek braku części zamiennych"...

W garażach GOM znajduje się silnik spalinowy. Od jakiego czasu? Mało kto pamięta. Faktem jest, że „spoczywa" tu dosyć długo nie biorąc nigdy udziału w żadnej akcji jako „za słaby". Ten stan „spoczynku" czeka go najprawdopodobniej również podczas tegorocznej kampanii omłotów.

Czy zdaniem Gminnej i Powiatowej Komisji Żniwno-Omłotowej stan przygotowania GOM Wielopole nie budzi żadnych zastrzeżeń?

Na nic bezradne opuszczanie rąk. Każda niewykorzystana młocarnia czy bezczynny silnik hamuje wykonanie zadań rolnictwa. Do pełnego rozpoczęcia żniw i omłotów pozostało zaledwie kilka dni, czas nagli. Niech więc „kompetentne czynniki" spowodują pełne zaopatrzenie GOM Wielopole w części zamienne, a „słaby" silnik skompletują z dostosowaną do jego mocy młocarnią.

Zespół PGR — Cieszanów przygotowany „już" w 30 proc.

Bardzo słabo przygotowany do akcji żniwno-omłotowej (w 30 proc.) jest Zespół PGR Cieszanów. Największe zaniedbania pod tym względem wykazują gospodarstwa Lubliniec Stary i Nowe Sioło. Oto obraz ich „przygotowania" na dzień gotowości:

Snopowiązałki i młocarnie nie tknięte od ub. roku, „udekorowane" sporą warstwą śmieci, oblocone, mocno przyniszczone. Części maszyn porozrzucane bezładnie po dziedzińcu, bez opieki. Za remonty pieniądze dawno wypłacone, o remontach zaś... ani słychu ani dychu. Harmonogram prac nie sporządzony.

Czyżby dyrekcja tego zespołu była pogrążona w letargu? Wątpimy. Przyczyną kwalifikującą ją do „wyróżnienia" jest nic innego, jak tylko niedbalstwo i beztroska. Dlatego — „wyróżnionej" dyrekcji przesyłamy radę: Uczynić wszystko, by do żniw i omłotów stanąć na mocnych nogach. O skorzystaniu z tej skutecznej rady oczekujemy — meldunku.

GS — Dukla swoją drogą — zaopatrzenie swoją

Twardy orzech do zgryzienia przygotował na żniwa dla swych klientów zarząd Gminnej Spółdzielni w Dukli (pow. Krosno). Orzechem tym są — braki w zaopatrzeniu, które nawet na dzień gotowości nie zostały usunięte. Piekarnia o zdolności produkcyjnej 120 ton miesięcznie (zaopatrująca również GS Tylawa) nie wykorzystuje ani połowy swych możliwości. Skutek? Brak pieczywa, a chętnych do kupna dosyć.

W dniu gotowości odbył się gminny jarmark spółdzielczy, ale o dziwo — stragany były zapełnione wszystkim, tylko nie było na nich nic, coby wskazywało, że akcja żniwno-omłotowa blisko, że trzeba się zaopatrzyć w niezbędne narzędzia jak kosy, oselki, młotki itp. Tego rodzaju artykuły owszem były (nawet w dużej ilości), lecz... tylko w magazynie GS. GS nie postarał się jeszcze o nasiona na poplony. Godziny otwarcia sklepów nie dostosowano do potrzeb ludności.

Inżynierowie i technicy naszego województwa wprowadzając do produkcji nowe metody pracy pomagają robotnikom w realizacji zobowiązań

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dną płytę frezerską ponad plan. R. Szymczyk, W. Lisowski, W. Piróg, T. Totus z brygady racjonalizatorskiej do dnia 15 września wykonają podjęte zobowiązanie. Brygada remontowa z działu głównego mechanika uruchomi podnośnik pneumatyczny i wyremontuje dodatkowo jedną obrabiarkę do dnia 31 grudnia. Grupa remontowo-budowlana skróci o 3 dni pracę przy wydzielaniu w kotlarni miejsca na montaż i remonty silników.

Inż. T. Stroiński podjął zobowiązanie wprowadzać systematycznie do operacji warsztatowych nóż Kolesowa. Do dnia 4 lipca inż. Ryszard Nowicki wykona potrzebną dokumentację technologiczną. Ob. Basista Juliusz, inż. Z. Małajny i T. Zastępa przygotują nową dokumentację technologiczną dla produkcji.

Kryzys rządowy w Finlandii

HELSINKI (PAP). Jak już donosiliśmy, premier fiński Kekkonen zapowiedział w sobotę 27 ubm., że zamierza wraz ze swoim gabinetem podać się do dymisji. W poniedziałek 29 ubm. Kekkonen złożył dymisję na ręce prezydenta Finlandii Paasikivi. Prezydent przyjął dymisję Kekkonena i zaproponował utworzenie nowego rządu przewodniczącemu Fińskiej Partii Socjaldemokratycznej K. A. Fagerholmowi.

Narody całego świata wyrażają swą wolę pokoju.
Na zdjęciu: Fragment demonstracji na ulicach Brukseli. Napis na transparencie głosi: „Chcemy żyć lepiej i pracować dla pokoju".
Fot — CAF

„Moje 9 lat życia w Polsce Ludowej"

Konkurs „Nowin Rzeszowskich"

22 lipca br. mija 9 lat od chwili wydania Manifestu Lipcowego PKWN, pierwszej władzy ludowej na terenach wyzwolonych spod hitlerowskiego jarzma. W ciągu tego okresu w kraju naszym zaszły poważne zmiany na wszystkich odcinkach naszego życia. Zmienili się ludzie, zmieniły ich warunki bytowe — lud stał się gospodarzem kraju.

W związku ze świętem Odrodzenia redakcja „NOWIN RZESZOWSKICH" ogłasza konkurs dla czytelników na najlepszą pracę pt.:

„MOJE 9 LAT ŻYCIA W POLSCE LUDOWEJ"

W pracy tej trzeba opisać (w oparciu o fakty, nazwy miejscowości itd.) swoje życie i zmiany, jakie się w nim dokonały w porównaniu z okresem przedwojennym. Za najlepsze prace redakcja wyznacza następujące nagrody:

I — 1000 zł
II — 750 zł
III — 500 zł
IV — 250 zł

W konkursie tym mogą brać udział wszyscy obywatele naszego województwa. Forma i objętość prac — dowolna. Jury konkursu nie będzie brać pod uwagę stylu nadsyłanych utworów, lecz ich treść. Prace zamieszczać będziemy w miarę ich napływu od pierwszych dni lipca. Każda wydrukowana praca honorowana będzie wg. normalnych stawek obowiązujących w dziennikach.

OGŁOSZENIE wyników konkursu nastąpi w dniu 22 LIPCA. Prace można nadsyłać już z dniem dzisiejszym — do 18 lipca włącznie na adres: REDAKCJA „NOWIN RZESZOWSKICH", RZESZÓW PLAC STALINA 1 z zaznaczeniem na kopercie „KONKURS"

Jesteśmy z Wami towarzysze z NRD

(Dokończenie ze str. 1)

amerykańskich koncernów zbrojeniowych, oto „zbrojne ramię" tych sił, które opitego krwią szaleńca — Li Synmana popychają, aby rozsadzał rozejm w Korei, a jego niemieckiego pobratymca — Adenauera faworyzują, aby rył podkop w Europie.

Już dawno w ministerstwach Adenauera przygotowany był — dzień faszystowskiego zamachu na ostoję demokratycznych sił niemieckich— na opokę pokojowych i zjednoczeniowych dążeń wszystkich Niemców — na NRD.

Ostatnie uchwały KC SED i rządu NRD, jeszcze bardziej skupiające ludność wokół programu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jednym słowem to, co przyczynia się do odprężania w sytuacji międzynarodowej, wywołały panikę wśród podżegaczy wojennych. „Groźba" zjednoczenia Niemiec pod znakiem pokoju i demokracji, a tym samym utrwalenia pokoju na całym świecie, wywołała panikę w kołach monopolistów, dla których jedynym celem jest zysk, wysokość akcji zbrojeniowych na giełdzie.

Przedstawiciele neo- hitlerowskich sił w Niemczech, którzy wołają o wojnę nad Wisłą, targnęli się na dzieło wzniesione przez demokrację niemiecką — sojusznika narodu polskiego i wszystkich pokój miłujących narodów. I zostali rozbici.

„Odpór dany tej nikczemnej prowokacji przez masy ludowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej — powiedział towarzysz Bolesław Bierut, przemawiając na uroczystości z okazji „Święta Morza" — którą wytrwale dąży do zjednoczenia Niemiec na podstawach pokojowych i demokratycznych, przekreślił rachuby faszystowskich awanturników.

Prowokacja ta, podobnie jak zbrodnicza machinacja kliki lisynmanowskiej w Korei i jej popleczników, stanęła się niewątpliwie bodźcem do tym większej konsolidacji wszystkich obrońców pokoju, do jeszcze większego wzniesienia fali ruchu na rzecz utrwalenia pokoju".

Ten oddźwięk narodów w kierunku konsolidacji sił słychać już ze wszystkich stron. Demonstrują swą wolę obrony pokojowego budownictwa masy pracujące NRD, miliony ludzi radzieckich, wierne ideom proletariackiego internacjonalizmu, dają wyraz swej solidarności z NRD. Protestem przeciwko imperialistycznym prowokacjom rozbrzmiewa Europa, pamiętająca zbrodnie hitleryzmu. Milionami głosów naród polski daje wyraz bezgranicznego potępienia dla wyczynów hitlerowskich band i wyraz niezłomnej woli obrony tego wszystkiego, co jednakowo drogie jest tak nam, jak ludności NRD — obrony owoców naszej pokojowej pracy, naszej budowy już dokonanej i naszej budowy przyszłości.

Z. R.

DZIENNIK SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ

W Dąbrówce wzrasta majątek spółdzielczy — wzrasta dobrobyt członków

Kiedy 3 lata temu grupa indywidualnych chłopów z Dąbrówki (pow. Sanok), zorganizowała spółdzielnię produkcyjną, wielu było takich chłopów, którzy posłuchali kułackich bredni o tym, że założona spółdzielnia wkrótce się rozleci. Nie było wtedy ani odpowiednich budynków gospodarskich ani żadnego inwentarza. Do pracy w spółdzielni przystąpili z zapałem i przekonaniem o tym, że w spółdzielni podniesie się ich stopa życiowa.

Przy wydatnej pomocy państwa w posaci kredytów krótko i długoterminowych z miejsca przystąpili spółdzielcy do budowy budynków gospodarskich. Już w pierwszym roku zespołowej gospodarki, wybudowali oborę na 80 sztuk bydła — obecnie mają 30 sztuk, w tym 20 krów dojnych, do końca br. zwiększą pogłowie bydła do 40 sztuk. W latach następnych wybudowali chlewnię na 80 sztuk, w której mieści się już obecnie 10 macior i 12 tuczników, dużą stodołę, szopę na siano oraz stajnię na 20 koni. Na ukończeniu jest budowa kurnika na 250 sztuk. W nim jeszcze w tym roku będzie 150 kurcząt — początek spółdzielczej fermy drobiarskiej. W najbliższych dniach rozpoczynają spółdzielcy budowę magazynu, aby było gdzie pomieścić bogate plony pól spółdzielczych.

Zboże spółdzielcze na obszarze 140 ha pięknie rośnie. Spółdzielcy starannie przygotowują się do żniw — zawarli umowy z POM, wyremontowali maszyny, opracowali plany pracy. Dla uczczenia święta 22 Lipca zobowiązali się skrócić akcję żniwno-omłotową o 6 dni.

Na cześć Kongresu Związków Zawodowych

Czas poddał się brygadzie

Tym razem współzawodnictwo o tytuł najlepszej brygady remontowej kotłów, o najsprawniejsze przeprowadzenie wzorcowego, szybkościowego remontu, prowadzi sześć zakładów energetycznych. Między nimi jest właśnie brygada elektrowni Stalowa Wola. Po raz pierwszy. Doświadczenie, które stwarza realną podstawę zwycięstwa we współzawodnictwie, ma podwójne. Poprzedni, skrócony o 6 dni w zobowiązaniach pierwszomajowych, remont kotła nr 1 oraz dokładne wskazówki, dotyczące przebiegu remontu, otrzymane w elektrowni Pruszków, dokąd specjalnie wyjechali w tym celu kierownik oddziału tow. Siewniak, inż. Biały i ślusarz, tow. Gadziński.

I oto z dniem 1 czerwca dla brygady remontowej przestał istnieć czas zegarowy. W 60 minut godziny jej członkowie wtłaczali minuty dodatkowe, których wskazówki zegarowe nie respektowały, ale za to odmierzał efekt pracy. Z podziwem patrzyli na nich towarzysze energetycy z Poznania, Lublina, Radomia i Przemyśla:

— Takie tempo i organizacja! Takie poświęcenie... ho, ho, ho, gdyby to u nas tak było, mielibyśmy powód do dumy.

Ale wtedy jeszcze w Stalowej Woli o dumie nie myśleli. Nie było nawet kiedy. Nim doszło w nich do tego uczucia — łamali przeszkody. Z uporem. Wytrwale. Po robociarską.

— Murarzy trzeba 12 — orzekł bezapelacyjnie brygadzista Cetnarski.

— Nie ma i nie będzie — z miejsca zakomunikował Panek, sekretarz organizacji partyjnej w elektrowni.

— Jak to nie ma? — Rozsierdził się Pasikiewicz — Na naradzie uchwaliliśmy, a teraz to nie ma! Cóż jest więc u diabła?

—Po prostu nie będziemy mieli ludzi ani z „Energomontażu" ani z ZBM. Jadą do Jaworzna. Tam robota pilna...

— A u nas nie?

Trela cisnął ze złością niedopałek papierosa, postępując krok naprzód ku Siewniakowi.

— Poczekajcie. Po co się tak od razu denerwować? To do niczego nie doprowadzi. Pogadamy spokojnie razem, ustalimy co, kto i jak i to będzie z pożytkiem dla roboty, a złością można tylko rozbić wszystko. Jednego już mamy...

— Kogo?

— Grzybowskiego. Zgłosił się dzisiaj na czas remontu do brygady murarskiej. Odstawia strażactwo, a chwyta za cegłę. Na robocie się zna, zresztą cóż wam o tym mówić jak wiecie.

— No to dopiero jeden, ale gdzie reszta? Bo na razie to połowa potrzebnych ludzi. Chyba, że przyprawimy sobie jeszcze jedne ręce — zakpiła za plecami Cetnarskiego Grzybowska pomoc murarska.

— Możesz, tylko skąd je weźmiesz? Natomiast mogę wam w tej chwili powiedzieć, że otrzymujemy dwie pary, nie do przyprawienia oczywiście. Z Lublina przyjedzie dwóch murarzy. Już załatwione. Nie na długo wprawdzie, no ale zawsze to pomoc, dla nich zaś zdobycie doświadczenia.

Odetchnęli lżej. Bo skoro Siewniak mówi z takim spokojem, to znaczy, że nie trzeba robić hałasu, że on wierzy w nich, czyli, że i oni powinni wierzyć jemu. To młody wiekiem, lecz stary stażem partyjnym towarzysz. Wychował się w robocie tu u nich w Stalowej Woli, przejmując jako tradycję zawód ojca. Stąd poszedł do Technikum Bytomskiego, stąd wyjedzie w tym roku na studia do Związku Radzieckiego. Na nim mają przykład, w jaki sposób szkolić trzeba dziś młode, zdolne kadry, którym oni chętnie i z zaufaniem powierzają kierownictwo nad sobą.

— Zresztą, co tu dużo gadać towarzysze. Jeżeli tamci zawiedli, to wcale nie znaczy, że my mamy zawieść zaufanie naszej partii, że mamy się ugiąć przed przeszkodami i nie wykonać naszego zobowiązania. Jakiż to wstyd byłby dla nas, gdybyśmy nie mieli co zawieźć z sobą na kongres energetyków, gdybyśmy nie wysłali meldunku o zwycięskim realizowaniu zobowiązania na cześć kongresu Związków Zawodowych...

— Wstyd, to prawda. No to nie marudźmy chłopy i ustalmy co robić, by tego wstydu nie było. Mamy więc połowę ludzi...

Narada trwała długo, była jakby przedłużeniem niedawno odbytej narady produkcyjnej, z tą różnicą, że na tamtej nie uwzględniali trudności, bo ich nie było.

Panek w duchu rozważał: na kotle zyskamy czas, bo nie trzeba go czyścić. Kamień nie osadza się, jako że woda utrzymywana jest w zerowej twardości. Trzeba przyznać, że inżynier Sitarz dba o racjonalne eksploatowanie urządzeń. Właściwie to swoją robotą przyczynia się poniekąd do skrócenia czasu remontu... — Panek myślał już głośno, wobec wszystkich towarzyszy... — w komorze paleniskowej trzeba będzie zorganizować tak robotę, żeby równocześnie robili murarze i ślusarze, żeby ludzie byli zajęci równocześnie przy obmurzu, sklepieniu i ruszcie. Tak jak już mówiliśmy z tow. Siewniakiem i inż. Białym. Transport ma też swoje najważniejsze zadanie: przygotować 60 proc. potrzebnego materiału na dzień rozpoczęcia remontu. Potem dostarczać terminowo według bieżących potrzeb.

Ale w robocie zjawiły się wnet trudności, których nie przewidzieli ani na naradzie roboczej, ani na zebraniu grupy partyjnej. Na zebraniach omówili szczegół po szczególe, każdy brygadzista miał jasno określoną robotę, konkretne zadania dotarły do każdego, wywiesili harmonogramy odcinkowe, podjęli jeszcze indywidualne zobowiązania. Ale kiedy wzięli się ostro do roboty, kiedy już uzgodnili, że tylu ludzi ilu jest — wystarczy, spadła na nich jak grom największa przeszkoda: sprowadzone z Ostrowca kształty szamotowe popękały na nic.

Mistrz Habrat stał bezradny. Kierownik brygady Hała ćmił papierosa za papierosem i klął na czym świat stoi. Cetnarskiego ponosiło formalnie ze złości, ale dusił w sobie słowa i patrzył spod oka na Siewniaka. Zadzwonili do Panka. Zjawił się natychmiast, zadyszany, spocony.

— Nie ma co stać i medytować. Szkoda czasu. Wyjście jest jedno: jechać natychmiast do Ostrowca i przywieźć nowe kształty. Kto jedzie?

— Ja nie mogę — rozłożył ręce Cetnarski. — Ale Hała...

— Dobra. Jadę.

Pojechał. Przywiózł. Ale były to kształty zastępcze. Trzeba było je obcinać, szlifować, dopasowywać. Klęli, ciskali jeden na drugiego przykrym słowem, ale robili zajadle. Równocześnie — i ci przy obmurzu i ci przy rusztowaniach, i tamci przy armaturze, podgrzewaczu... Bo przez złość przebijała się, aż całkowicie ją wyparła, świadomość: zobowiązanie trzeba wykonać. To sprawa ich honoru. A trudności? Jeżeli je złamią, dadzą dowód patriotyzmu. Tak uczył towarzysz Bierut. No i trudności złamali. Ręce towarzyszy z Lublina, z Poznania i z innych miast zwarły się w mocnym uścisku z ich dłońmi. Gratulowali im pełni podziwu.

Ale ciepłe dni czerwca i słowo: sianokosy zrodziły nowe niebezpieczeństwo: może zabraknąć ludzi. W brygadzie dużo jest ze wsi. Mogą zostać przy sianie. Nie zostali. Po raz wtóry dali dowód patriotyzmu.

Ten dowód złożyli w ciągu trzech tygodni wszyscy: Trela, Fahrenholc, Cetnarski, Gadziński, Pachacz, Pasikiewicz, Kotula — wszyscy brygadziści ze swoimi ludźmi. Pomoc murarska — Grzybowska, Irena Nowak, Janina Puskarczyk, murarz kotłowy Umiński, strażak — murarz Grzybowski, ślusarz Baran, Witek, spawacz Dudka, no i Hała, Habrat, Siewniak i Panek...

19 czerwca suszyli już obmurza. Zakładali ostatnie rusztowiny i ostatnie cegły. Nad nimi powiewały w parnym powietrzu kotłowni czerwone proporce i białymi literami wykwitały hasła o socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

21 wieczorem — kocioł ruszył 7 dni wcześniej! Czas ustąpił. Wola ludzka silniejsza była od niego. I teraz dopiero mogło w brygadzie zagościć uczucie dumy.

Takie jest bohaterstwo pracy tych ludzi. Ludzi, których partia nauczyła zdobywać cel — mimo przeszkód, mimo trudności — zwycięsko. A przez to nauczyła ich jak zdobywać własne szczęście, osiągać piękny cel.

A. CACHOWNA

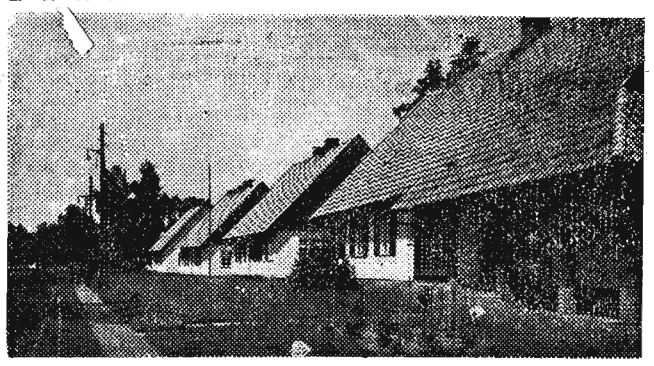

Miasteczko Dziecięce w Podgrodziu koło Szczecina czeka już na nowych mieszkańców. Letni turnus rozpoczyna się 1. VII. 1953 roku. Na zdjęciu: Fragment miasteczka.

CAF fot. Pieńkowski

Walka z wołkiem zbożowym — pilnym zadaniem w akcji żniwno-omłotowej

Podobnie jak w latach ubiegłych i w roku bieżącym gminne spółdzielnie i PZZ przeprowadzają dezynsekcję magazynów i spichrzy oraz wszelkich pomieszczeń w których przechowywane będzie zboże z nowych zbiorów br.

Dezynsekcja tych pomieszczeń ma na celu zniszczenie szkodników zbożowo-mącznych a w szczególności groźnego wroga spichrzy — wołka zbożowego. Stwierdzono, że mały ten owad przy dużej zdolności rozrodczej w krótkim okresie rozwojowym oraz zdolności przystosowania się do życia w warunkach nawet niepomyślnych dla niego, naszej gospodarce narodowej przynosi poważne szkody, zjadając lub niszcząc olbrzymie ilości zboża.

Najlepiej jednak przeprowadzona walka z tym szkodnikiem nie przyniesie pożądanych wyników, jeżeli zasięgiem swym nie obejmie spichrzy gospodarczych i komór rolników wszystkich naszych gospodarstw na wsi, które najczęściej są wylęgarnią szkodników.

Wołek zbożowy wraz ze zbożem przechowywanym w komorach chłopskich dostarczony do magazynów punktów skupu przedostaje się do oczyszczonych i zdezynsekowanych magazynów prowadząc w dalszym ciągu swą niszczycielską działalność, a cały wysiłek i koszt włożony przez placówki handlu uspołecznionego GS czy PZZ zmierzający do zniszczenia wołka zbożowego idzie na marne.

Doświadczenia przeprowadzone przez PINGW w Puławach, wykazały olbrzymią zdolność rozrodczą tego szkodnika. W ciągu roku z jednej samicy wołka zbożowego może wyrosnąć 300.000 wołków i jeśli weźmie się pod uwagę, że 10.000 wołków wraz ze swym potomstwem w ciągu roku może zniszczyć 750 kg ziarna, to 300.000 wołków zniszczyć może w ciągu roku około 20 ton bezpośrednio przez zjadanie, powodując równocześnie pośrednio dalsze straty przez zagrzewanie, zwilżanie i uszkadzanie ziarna.

W roku bieżącym inicjatywę w akcji zwalczania wołka zbożowego podjęły Polskie Zakłady Zbożowe Okręg Rzeszów, który na Krajowej Naradzie w Warszawie, jaka odbyła się z końcem ub. miesiąca pierwszy wystąpił z wnioskiem wszczęcia zorganizowanej akcji zwalczania szkodników zbożowo-mącznych i wciągnięcia do niej szerokich mas chłopów mało i średniorolnych na terenie całego kraju.

Dezynsekcję przeprowadza się przy pomocy środków chemicznych (azotoxu w płynie o składzie podobnym do znanego środka owadobójczego DDT), którego pokaźne zapasy GS-y pozostawiły do dyspozycji rolników. Koszty związane z przeprowadzeniem dezynsekcji, nie przekraczają kwoty 7 zł. i każde gospodarstwo pozwolić sobie może na ten tak niewielki wydatek, przynoszący tak pokaźne korzyści.

Wszyscy rolnicy w naszym województwie, niewątpliwie, włączą się do akcji powszechnej walki z groźnym szkodnikiem — wołkiem zbożowym.

Dzisiaj jeszcze żądajcie pomocy i wskazówek u swego gminnego instruktora rolnego, w Powiatowym Oddziale PZZ czy GS, a oni chętnie służyć będą radą i pomocą. Wszyscy włączamy się do walki z wołkiem zbożowym, do walki o zmniejszenie strat jakie przynosi rolnictwu ten szkodnik, zjadając i niszcząc corocznie olbrzymie ilości zboża.

Karol Trent

Zawieranie i korekta umów między POM a spółdzielniami — to żadna formalność

Punktem wyjściowym dościsłej współpracy POM ze spółdzielniami produkcyjnymi jest zawarta między nimi umowa. Umowę stanowiącą całoroczny plan wspólnego działania zawiera POM z każdą spółdzielnią, istniejącą na terenie jego zasięgu. Sporządzanie umów odbywa się zwykle na początku roku. Jednakże... „akcja" umów nie zawsze kończy się „na sto procent" w miesiącu styczniu czy lutym. Ilość i rodzaj prac określonych umową zawartą w tym okresie nie oznacza bynajmniej, że na tym całkowicie należałoby poprzestać. Oprócz bowiem ciągłego powstawania nowych kolektywów spółdzielczych postępuje naprzód rozwój starych. Istnieje więc konieczność okresowego aktualizowania ustalonych z początkiem roku zadań i ścisłego dostosowywania ich do bieżących wymogów przede wszystkim zaś do ważnych kampanii rolniczych np. akcji żniwno-omłotowej.

Zarówno umowa, jak też jej korekta posiadają duże znaczenie w walce o wszechstronny rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Troska o ich staranne wykonanie winna się przejawiać nieprzerwanie z obydwu stron: i ze strony POM-owców, i ze strony spółdzielców. Z przebiegu układającej się na podstawie umowy współpracy POM ze spółdzielnią, można łatwo ocenić działalność POM jako pionierskiej placówki podnoszenia naszego rolnictwa na coraz wyższy poziom.

NA PRZYKŁAD PRZEMYŚL

By nieco szerzej omówić to zagadnienie, posłużymy się przykładem POM Przemyśl. Powiat przemyski zajmuje pierwsze miejsce pod względem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w województwie rzeszowskim. W powiecie przemyskim istnieje już blisko 50 zespołowych gospodarstw chłopskich. Coraz szybciej powstają spółdzielnie nowe, krzepną politycznie i gospodarczo spółdzielnie powstałe wcześniej. Zasługa tu znaczna również miejscowego POM.

Pomowcy z Przemyśla — świadomi swych zadań — walczą zwycięsko o nową wieś polską nie tylko przekazywaniem na wieś swej wiedzy fachowej, rozwijaniem świadomości politycznej, stosowaniem nowoczesnych maszyn rolniczych, ale również, co jest niemniej ważne, poprzez stałe ulepszanie stylu i organizacji swej pracy. Potwierdzeniem tego — chociażby Orzechowce. Ub. roku, jak mówi przewodniczący tut. spółdzielni produkcyjnej Michał Gaweł — POM często „nawalał". Przewidziana umową pomoc POM-owska nie przychodziła na czasie. Spółdzielcy, zwłaszcza podczas żniw, zbyt długo oczekiwać musieli na maszyny z POM.

Rok bieżący przyniósł wyraźną poprawę. Prace wiosenno-siewne wykonał POM sprawnie, bez „nawalania". Plan akcji wiosennej zrealizowany został w 110 proc. Nie całkowicie, bo w 97 proc. wykonano prace przewidziane umowami lecz tylko dlatego, iż na terenach bardziej podmokłych, jak np. w Medyce, Poździaczu spółdzielcy chcąc prędzej zasiać, siali sami, końmi.

Dobrze podczas zawierania umów spisywali się agronomowie POM: Brosz, Terlecki, Podolak, którzy przekonywali mniej doświadczonych spółdzielców o korzyściach stosowania najbardziej racjonalnych metod uprawy, siewu itp. Dzięki temu też jakość prac polowych w wielu spółdzielniach polepszyła się. Weźmy chociaż by siew krzyżowy. Nie łatwo z nim szło, ale mimo tego, na znacznej części obszaru siewnego m. in. w takich spółdzielniach, jak Wyszatyce, Tarnawce, Poździacz zastosowano siew krzyżowy.

KOREKTA UMÓW — WAŻNĄ SPRAWĄ

Obecnie POM Przemyśl przystąpił do korygowania umów. Praca to ważna i jest jej dosyć. 36 spółdzielni produkcyjnych ma przecież POM do obsługi. Z tego 9, które tylko częściowo mają przeprowadzone wspólne zasiewy i 9, które dopiero w jesieni rozpoczną zespołową uprawę.

Jak z powyższego wynika, zadania, stojące przed załogą POM są znaczne: dokonać korekty umów w kilkunastu spółdzielniach, zawrzeć umowy z kilkoma spółdzielniami nowopowstałymi. Im lepiej, im dokładniej rozwiązana zostanie sprawa umów, tym łatwiejsze do wykonania będą pozostałe zadania.

A jak POM Przemyśl pracuje na tym odcinku? Korektę umów przeprowadza starszy agronom Stanisław Bartnicki. W jaki sposób? Najzwyczajniej. Przyjeżdża do spółdzielni, szuka przewodniczącego. Później... następuje krótka rozmowa obydwóch i... korekta zrobiona. Formalnie. Tak było w Dusowcach, Orzechowcach, Bolestraszycach i innych. Sprawa idzie naprzód „sprawnie", szybko. Czasem tylko „utknie", gdy któryś przewodniczący... kiwnie ręką na taką metodę. Tak uczynił np. przewodniczący spółdzielni w Kosienicy, który (chodziło o maszyny) agronomowi oznajmił: — Sprawy tej sam z wami nie załatwię, bo przecież muszę najpierw porozumieć się z członkami spółdzielni...

Wypowiedź przewodniczącego z Kosienicy, to właśnie sedno rzeczy. Sedno z jakiego winno rychło wyciągnąć wniosek kierownictwo POM Przemyśl. Chodzi o co? By w pracy agronoma POM przy korygowaniu umów brał czynny udział Wydział Polityczny, by korekta umowy nie była przeprowadzana w „sam na sam" starszego agronoma POM z przewodniczącym spółdzielni, ale... by o korekcie umowy wiedzieli również członkowie spółdzielni i przy niej współdziałali. Korekta nie może być zrobiona „na gorąco" bez szczegółowej, kolektywnej analizy, uwzględnienia istotnych potrzeb i możliwości zarówno POM, jak też spółdzielni. Dlatego słusznie zaznaczył przewodniczący z Orzechowiec ob. Gaweł: — Żebyśmy tylko nie musieli czekać na maszyny, jak podczas akcji żniwno-omłotowej ub. roku...

Zagadnienie korygowania umów wymaga również odpowiedniego zainteresowania prezydiów rad narodowych i instancji partyjnych, czego dotychczas w pow. przemyskim brakuje.

Umowa i jej korekta jest programem współdziałania POM ze spółdzielnią, stanowi jeden z podstawowych czynników przybliżających zwycięstwo w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Niech więc żaden z POM-owców nie zapomina słów towarzysza BIERUTA wypowiedzianych na krajowej naradzie aktywu POM-owskiego w marcu ub. r.:

— Każdy pracownik POM winien mieć świadomość, że na jego pracę patrzą chłopi pracujący, że według jakości jego pracy, według jego postawy oceniają oni nie tylko jego indywidualny stosunek do jego zadań, ale oceniają też najczęściej nową formę gospodarki, którą reprezentują POM w rolnictwie.

M. KREMPA

ŚRODA

1 LIPCA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna Nr 2, ul. Grunwaldzka

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34

Pogotowie Ratunkowe ul. Obrońców Stalingradu 29 tel. 09

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Dwa tygodnie w „Raju — początek o godzinie 19.

Muzeum

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 6 — czynne od godz. 10 — 15

MUZEUM W ŁAŃCUCIE: czynne od godz. 9 — 15

KINA

APOLLO: (ul. Dymnickiego 2) — „Sprawa do załatwienia" (prod. polskiej) — godz. 18 i 20

PRZODOWNIK: (ul. Pstrowskiego) — „A po sobocie jest niedziela" (prod. NRD) — godz. 19

KOMUNIKAT

Dla uczczenia III Kongresu Związków Zawodowych i IV Zlotu Studentów w Bukareszcie, Okręgowa Rada i Wojewódzki Dom Kultury Zw. Zaw. w Rzeszowie organizują stały ośrodek wczasów świątecznych w Czudcu nad Wisłokiem. W ośrodku będą organizowane występy zespołów amatorskich. Do tańca przygrywać będzie orkiestra. Bufet na miejscu. Ośrodek czynny od godz. 9 do god. 21-szej.

Dlaczego

...kino objazdowe już od 4-ch miesięcy nie odwiedza gromadę Przybyszówka gmina Świlcza pow. Rzeszów? — pytają mieszkańcy Przybyszówki.

Sądzimy, że Zarząd Okręgowy Kin w Rzeszowie w jak najszybszym czasie uwzględni prośbę mieszkańców wymienionej gromady, czekających niecierpliwie na oglądnięcie ciekawego filmu.

Sztafeta festiwalowa powiezie do Bukaresztu meldunki o naszych osiągnięciach w nauce i pracy, w sporcie i życiu kulturalnym

Związek Młodzieży Polskiej na wezwanie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, rzucone z okazji IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, organizuje w dniach od 13 — 20 lipca sztafetę festiwalową, która obok sztafety z szeregu innych krajów, przywiezie od młodzieży polskiej meldunki i pozdrowienia na Kongres i Festiwal.

Celem sztafety jest jak najszersze spopularyzowanie wśród całej młodzieży i sportowców haseł i idei IV Festiwalu, zapoznania jej z głęboką treścią i ogólnymi zagadnieniami politycznymi, jakie postawiło XII Plenum ZG ZMP.

Sztafety młodzieży polskiej poniosą zobowiązania, podjęte w długofalowym współzawodnictwie, meldunki o osiągnięciach w nauce i pracy, w sporcie i życiu kulturalnym, o przygotowaniach do święta młodości oraz gorące braterskie pozdrowienia dla uczestników IV Festiwalu.

Wyruszają już sztafety z krajów zachodnich, jak Szwajcarii, Danii, Holandii, Norwegii, Finlandii, Niemiec zachodnich, oraz NRD. Młodzież nasza przejmie meldunki od tych sztafet w dniu 13 lipca na granicy polskiej w Słubicach. Tam też odbędzie się wielka młodzieżowa manifestacja braterstwa i przyjaźni.

Następnie sztafeta młodzieży z woj. zielonogórskiego, przywiezie meldunki do Poznania — a poznańska do Bydgoszczy, ta z kolei do Olsztyna itd.

Tak więc po zebraniu meldunków od całej młodzieży polskiej, sztafeta młodzieży województwa stalinogrodzkiego, przewiezie je w dniu 20 lipca do Cieszyna, by z kolei przekazać czechosłowackim kolegom.

Sztafeta województwa rzeszowskiego dojeżdża do Kielc i tam w dniu 18 lipca przekazuje swe meldunki.

Kilka dni przed wyruszeniem sztafety wojewódzkiej do trasy centralnej wyjadą sztafety z gromad, gmin i powiatów.

Celem sprawnego przeprowadzenia tej imprezy w woj. rzeszowskim, odbyło się z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego ZMP organizacyjne zebranie, na którym tow. Bińkowski, omówił najgłówniejsze cele sztafety festiwalowej, zaznajamiając zebranych, z przebiegiem sztafet w poszczególnych gromadach, gminach i powiatach.

Powołano równocześnie wojewódzką komisję organizacyjną sztafety festiwalowej w skład której weszli. Bińkowski (wiceprzewodn. ZW ZMP), Rączka, Młynarski, i Żygadło (wszyscy z ZW ZMP), Szkodzińska (Woj. Kom. Frontu Narodowego), dr Błoński (WKOL), Grześkowiak (przewodn WKKF), Makara (Woj. Kom. PO „SP"), Zieliński (ZW LPŻ), Sekułowicz (Zrzeszenie LZS), Klamut (OZMOT), Grzebyk (ORZZ). Na zebraniu tym przedyskutowano plan pracy komisji.

Młodzież Rzeszowa podejmuje zobowiązania dla uczczenia Zlotu Młodzieży w Bukareszcie

Dla uczczenia Zlotu Młodzieży w Bukareszcie zetempowcy i młodzież niezorganizowana podejmują liczne zobowiązania produkcyjne. Zespół roboczy ZBM ZB nr 2 pod kierownictwem ob. Józefy Cisek, zobowiązał się przeprowadzić porządki w bloku 50 c; Zespół murarzy Floriana Stochli, zobowiązał się przeprowadzić wszelkie reperacje powstałe przez nieprzewidziane wypadki na tynkach. Część załogi bud. 2/74 w liczbie 17 osób postanowiła wykonywać według nowej normy do dnia 22. VII br. plan dzienny w 125 proc. Prócz zobowiązań zbiorowych ob. Zbigniew Moskwa zobowiązał się indywidualnie zorganizować dwie brygady młodzieżowe, które by przodowały w pracy na budowach ZB 2.

Załogi ZBM ZB 1 na wezwanie ob. Inglota z ZB 2 podjęły zobowiązanie systematycznego przekraczania nowych norm produkcyjnych, a przez to skrócenie terminu wykonania czwartego roku planu 6-letniego. Załogi budów 1/55 i 1/57 zobowiązały się skrócić termin oddania budynku do użytku o 2 dni.

* * *

Młodzież parowozowni głównej w Rzeszowie również podjęła liczne zobowiązania produkcyjne. Brygada młodzieżowa parowozowa ob. Romana Johima podjęła na parowozie OL 49-39 długofalowe zobowiązanie, którego treścią jest: 1) utrzymanie planowej jazdy pociągów pasażerskich, 2) współzawodnictwo o tytuł najlepszej brygady parowozowej pod względem utrzymania lokomotywy we wzorowej czystości, 3) spalanie gorszego gatunku węgla (miału), 4) zamykanie książki napraw w 3 miesiącach na okres 10 dni. Podobne zobowiązania podjęła brygada parowozowa ob. Bronisława Skarbowskiego. Zobowiązanie indywidualne podjęli ob. Zdzisław Pietraszek, tokarz, który postanowił wykonywać przez okres 3 miesięcy 120 proc. normy, ob. Tadeusz Gra 115 proc. normy, ob. Antoni Panek — 110 proc. normy.

* * *

Zetempowcy Ekspozytury PKS Rzeszów, również czczą Festiwal podejmowanymi zobowiązaniami. Elektryk samochodowy ob. Janina Inglot, zobowiązała się dodatkowo uzupełnić instalację elektryczną w samochodach marki „Star", ob. Tadeusz Szarek zaś zobowiązał się oddać do użytku dwa samochody marki „Star" po przeprowadzeniu remontu podwozia i nadwozia oraz zmontować silnik. Kierowca towarowy ob. Jerzy Sochacki zobowiązał się na 6 oponach przejechać po 80 tys. km przy obowiązującej normie 40 tys., jak również zaoszczędzić na każde przejechane 100 km dwa litry paliwa. Ob. Józef Doroba, kierowca towarowy zobowiązał się doprowadzić do stanu używalności samochód marki „Panhard". Podobne zobowiązanie podjął kierowca towarowy Julian Szymański.

Młodzież ta czynem produkcyjnym chce uczcić IV Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie oraz wzmocnić przez to samo obóz pokoju na świecie.

(z)

Wystawa prac młodzieży szkół specjalnych woj. rzeszowskiego

W Rzeszowie, otwarto wojewódzką wystawę prac młodzieży szkół specjalnych.

Na szczególną uwagę zasługiwała sala, gdzie pokazano prace uczniów z klas 6 i 7, przysposabiających się do zawodu szewskiego, stolarskiego, ślusarskiego, tkackiego, krawieckiego, introligatorskiego i fotograficznego. Eksponaty — obuwie, stoły świetlicowe, przedmioty domowego użytku, wyroby blacharskie, tkaniny wyprodukowane w szkolnych warsztatach, okrycia damskie, mundurki dziecięce, portfele, oprawione książki oraz zdjęcia fotograficzne — świadczą o wysokim poziomie nauczania i należytym przygotowaniu uczniów do wybranych przez nich zawodów.

Osobny dział stanowią prace świetlicowe. Powszechną uwagę zwraca tu mapa plastyczna Związku Radzieckiego i Polski oraz zelektryfikowany i zradiofonizowany model spółdzielni produkcyjnej w Sośnicy pow. Jarosławskiego. Ciekawe były również kwiaty, koronki, i zabawki, wykonane z odpadków i nie ustępujące artystycznym wyrobom produkowanym przez CPLIA.

Na wystawie znajdowały się także prace uczniów z prewentorium w Rymanowie-Zdroju i Wolicy z zakresu papieroplastyki i zabawkarstwa.

Zakończenie praktyki lekarskiej w Państwowej Szkole Felczerskiej w Rzeszowie

W Państwowej Szkole Felczerskiej w Rzeszowie zbliża się koniec dwuletniej pracy. W ubiegłym tygodniu zakończony został ostatni etap praktyki którą studenci Państwowej Szkoły Felczerskiej odbywali w Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie. Praktyka, która swym zakresem objęła poszczególne działy specjalistyczne, miała na celu zaznajomienie słuchaczy z każdego rodzaju lecznictwem.

Na oddziale laryngologicznym praktykę przeprowadzał dr Pytlewski oraz asystentka dr Zofia Nowak. Tutaj słuchacze zapoznali się dokładnie ze sposobem badania, przyglądali się operacjom, endoskopiom czyli oglądaniom narządów wewnętrznych za pomocą specjalnej aparatury oraz badali chorych i pod kierunkiem dr Pytlewskiego stawiali diagnozy. Należy się uznanie dla dr Pytlewskiego, który mimo tak małej ilości czasu sumiennie kierował ćwiczeniami i zawsze służył swoją wiedzą i doświadczeniem, wyjaśniając każdy przypadek.

To samo można powiedzieć o praktyce na oddziale skórno-wenerologicznym. Dr Kostołowski, ordynator tego oddziału, który przeprowadzał ćwiczenia, nie szczędził czasu ani chęci, aby umożliwić studentom jak najdokładniejsze odbycie praktyki. W ramach praktyki słuchacze zapoznali się z typowymi przypadkami chorób skórnych i wenerycznych, z którymi jako felczerzy będą się najwięcej stykać w swej pracy.

Praktyka z okulistyki swym zasięgiem objęła lecznictwo otwarte i zamknięte. Dr Stefan Halagarda i dr Heczko przeprowadzali ćwiczenia na oddziale okulistycznym w szpitalu, a także w przychodni okulistycznej. Dzięki temu słuchacze zapoznali się z przypadkami chorobowymi, wymagającymi niejednokrotnie szybkiej pomocy lekarskiej jak urazy oka, oraz z ciężkimi, przewlekłymi schorzeniami oczu.

Na oddziale dziecięcym pod kierunkiem dr Zawilskiego studenci przeprowadzali fizykalne badania chorych dzieci, obserwując przebieg przypadków chorobowych. Dr Zawilski omówił dokładnie najciekawsze przypadki chorobowe i podał schemat dietetyki niemowlęcej.

Praktyka w przychodni chirurgicznej uzupełniła braki, jakie pozostały z praktyki zimowej w szpitalu. Kierujący praktyką dr J. Gorgoń potrafił mimo trudnych warunków lokalowych zorganizować tak ćwiczenia, że każdy miał zajęcie. Dr Gorgoń omawiał też zagadnienia związane z ratownictwem, co w znacznym stopniu wyrobiło zmysł orientacyjny studentów.

Reasumując całość pracy ostatniego roku Szkoły Felczerskiej, można stwierdzić, że praktyka, jaką odbywali słuchacze w Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie dała dobre wyniki dzięki współpracy lekarzy i odpowiedniemu teoretycznemu przygotowaniu studentów.

W lipcu i sierpniu studenci odbędą ostatni etap praktyki w szpitalach województwa rzeszowskiego i po zdaniu egzaminu dyplomowego już w październiku br. staną do pracy. W związku z odbywaniem praktyki wakacyjnej, Dyrekcja Szkoły powinna pomyśleć nad zorganizowaniem ćwiczeń anatomo-patologicznych w prosektorium, gdyż w ciągu roku było ich jednak za mało.

Alicja Staroń
koresp.

UWAGA!

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie mając na uwadze ochronę życia i zdrowia obywateli, zabrania używać kąpieli w rzece Wisłoku na odcinku od pierwszego promu za przystanią kajakową do ujścia rzeki Przyrwy w Staromieściu.

Ogłoszenia drobne

KUCHARCZYK Maria zgubiła przepustkę stałą wyst. przez WSK Rzeszów. G-697

Pracownicy poszukiwani

AGROTECHNIKÓW z ukończoną Szkołą Rolniczą przyjmie natychmiast do Wydziału Plantacyjnego Cukrownia „PRZEWORSK". Płaca według VII Układu Zbiorowego. Praca do objęcia w rejonie: Lubaczów, Jarosław, Radymno, Dynów, Łańcut, Mielec, Sędziszów. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Cukrowni. K-181

MONTERÓW i pomocników elektryków zatrudni natychmiast Łódzkie Zjednoczenie Elektromontażowe, Zarząd Montażowy Nr 2 w Stalowej Woli ul. Niezłomnych 1. Wynagrodzenie wg. Umowy Zbiorowej Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie zapewnione. K-159

INŻYNIERÓW i techników elektryków, kierownika administracyjnego zatrudni natychmiast Łódzkie Zjednoczenie Elektromontażowe. Zarząd Montażowy Nr 2 w Stalowej Woli, ul. Niezłomnych 1. Uposażenie wg. umowy Zbiorowej Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie zapewnione. K-157

MAJSTRA do Sekcji Starszego Mechanika specjalność remont obrabiarek, silników spalinowych, oraz maszyn bliskiego i dalekiego transportu: 2-ch ŚLUSARZY MASZYNOWYCH do remontu obrabiarek, MASZYNISTKĘ wysokokwalifikowaną przyjmą Warsztaty Drogowe PKP Kraków-Płaszów. Zgłoszenia Sekcja Personalna Warsztatów Drogowych Kraków-Płaszów. K-180

(80)

ILIA EHRENBURG **DZIEWIĄTA FALA**

TŁUMACZYŁA: GABRIELA DAUKSZEW-KLONOWSKA

Przed wyjazdem Minajewa, w spółdzielczym mieszkaniu w którym mieszkał wraz z Marią Michajłowną i Olą, znów zdarzyła się któraś z rzędu nieprzyjemność: sufit w kuchni zaczął przeciekać. Maria Michajłowna miała pretensję do administratora:

— Popatrz tylko na niego, Mitieńka, to szubrawiec.

Minajew uspokajał ją.

— Czy warto patrzeć na administratora? Lepiej oglądać gwiazdy albo bratki. Po co się denerwujesz? Przed wojną był inny administrator i także ciekło, już wtedy przecież powiedziałem, że to nie mieszkanie, ale arka Noego. Pomyśl tylko, mamulu, Niemcy byli nad Wołgą, myśmy doszli do Łaby, Mitia Minajew zdążył się ożenić, skończył prawo, a z sufitu jak ciekło tak ciecze. Według mnie, to nawet nam pochlebia — nasza arka może pretendować do wieczności.

...Kiedy Minajew powiedział, że go posyłają do Ameryki matka była zmartwiona, że to tak bardzo daleko... Potem pomyślała: ludzie szanują Mitię i dlatego posyłają go do tego niespokojnego kraju. Z dumą powtarzała Nataszy Wołkowej i innym mieszkańcom arki: „Mojego Mitię posyłają do tych zabijaków, już on potrafi z nimi pogadać — przecież wiecie, co to za człowiek, inny dawno by wrzasnął, a on się uśmiechnie — i to wszystko..." Przed odjazdem syna, powiedziała mu: „Siądź, Mitia, droga cię czeka daleka, a i ludzie tam są dziwni. Pisz do mnie, jak pisałeś z frontu. Rozumiem, że masz inne kłopoty, pamiętaj jednakże, że matka czeka na twój list..."

Ola przyjęła wiadomość o wyjeździe męża spokojnie, jak gdyby tu szło o wyjazd służbowy do miasta Gorki albo do Woroneża. W głębi serca czuła niespokój. Jeszcze podczas pobytu w Niemczech widywała nieraz Amerykanów, którzy z nienawiścią spoglądali na Rosjan. Już wówczas byli tacy, którzy mówili o nowej wojnie. Ola rozumiała, że Minajewowi nie będzie lekko: obcy kraj, nieufność, strach, niechęć. Jechać z nim nie mogła, czekały ją w tym roku ostateczne egzaminy. Praca, której miała się poświęcić po ukończeniu studiów, pociągała ją ogromnie. Maria Michajłowna mówiła: „A jak cię poślą, gdzie raki zimują, co wtedy powiesz?". Ola odpowiadała: „Szkoły są tam pewnie nie gorsze niż w Moskwie".

Minajew widział Olę co dzień i trudno mu było zauważyć, jak bardzo się zmieniła: zdawało mu się, że wciąż ma przed sobą tę samą młodziutką, nieśmiałą łączniczkę, którą przestraszył w Czernihowie nieoczekiwanym wyznaniem. Ola zachowała miękkość ruchów, nieśmiałość w stosunku do ludzi, którzy się jej podobali, wyraz twarzy nieco wylękły lub zdziwiony, który tak pociągał Minajewa. Z podlotka stała się kobietą namiętną, opanowaną i silną. Na froncie nauczyła się rozpoznawać ludzi, pojmować szlachetne lub też niskie pobudki ich działania. Ale ze swych doświadczeń zdała sobie sprawę dopiero wówczas, kiedy życie na froncie stało się dla niej wspomnieniem. Czytała jeszcze raz książki, które kiedyś poznała w szkole, ale teraz inaczej oceniała bohaterów, ich namiętności, omyłki, dzieje bohaterskie, życie pełne komplikacji i niepokojów. Kiedy Minajew napomknął o Tołstoju, powiedziała mu: „Wiesz, dopiero teraz zrozumiałam „Wojnę i pokój". Myśląc o swojej przyszłości, miała nadzieję, że potrafi przekazać młodzieży wzruszenia swego serca, miłość do ludzi, uwielbienie dla sztuki. Nieraz mówiła mężowi, że nienawidzi obojętności, chłodu ludzi, których nic nie grzeje, ani ziębi. Czapygin odmówił Warii i nie dał jej skierowania na wczasy, a Waria jest chora na gruźlicę; ten sam Czapygin następnego dnia najspokojniej wydał dwa skierowania — siostrzenicy dziekana i jakiejś tam „fifce". Jak się to stało, że mu taka rzecz uszła na sucho? Korejko — karierowicz, nałapał cytat z odczytu Eugeniusza Borysewicza a potem wystąpił przeciw niemu na zebraniu partyjnym i nikt go nie przywołał do porządku. Wielepniewa ukończyła instytut i otrzymała skierowanie do Czelabińska, ale pobiegła do swego wujka, członka kolegium i otrzymała aspiranturę. A przecież wszyscy wiedzą, że się nie nadaje do pracy naukowej. „Na froncie też byli tacy ludzie, ale tam zacierało się to wszystko, żyło się w napięciu walki, oko w oko ze śmiercią. A teraz tacy ludzie są na wierzchu. Według mnie trzeba się trzymać w karbach, sytuacja obecna też przypomina wojnę. Jeśli będziemy myśleć tylko o sobie, co się stanie z komunizmem?" Minajew pokpiwał sobie z jej wymagań, ale w duszy był z niej dumny.

Ostatni moskiewski wieczór Minajew spędził z Olgą, rozmawiali o głupstwach, bali się zdradzić swój smutek. Nagle Minajew powiedział:

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-4-10569